

Zełeński wzywa do utworzenia europejskich sił zbrojnych

16 lutego 2025

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński powiedział w sobotę, że nadszedł czas na utworzenie „sił zbrojnych Europy”, ponieważ nie można już liczyć na Stany Zjednoczone w kwestii wsparcia kontynentu.

Tymczasem kanclerz Niemiec Olaf Scholz skrytykował Amerykanów za ingerencję w wybory w jego kraju po tym, gdy wiceprezydent USA J.D. Vance połajał europejskich liderów za ich podejście do demokracji i spotkał się z liderem AfD.

Przemówienia Zełeńskiego i Scholza pokazują szybko pogłębiającą się przepaść w stosunkach transatlantyckich.

Przywódcy europejscy są wstrząśnięci decyzją Trumpa o wywróceniu wieloletniej polityki USA poprzez rozmowy z prezydentem Rosji Władimirem Putinem w nadziei na zakończenie wojny rosyjsko-ukraińskiej. Specjalny wysłannik Trumpa do Ukrainy i Rosji w sobotę wykluczył, że Europejczycy zostaną włączeni do rozmów pokojowych.

Zełeński stwierdził, że prawie trzyletnia walka Ukrainy z pełnoskalową inwazją Rosji udowodniła, że istnieją podstawy do stworzenia europejskiej armii w oparciu o ukraińskie wojsko – idea ta była od dawna dyskutowana wśród niektórych przywódców na kontynencie. „Naprawdę wierzę, że nadszedł ten czas” – powiedział. „Siły zbrojne Europy muszą zostać stworzone”. Pomysł poparła już w Polsce „Gazeta Wyborcza”. Nie wiadomo, czy pomysł ten przyjmie się wśród europejskich przywódców.

Zełeński powiedział również agencji Associated Press w sobotę, że „nie pozwolił” swoim ministrom podpisać umowy z USA w sprawie wydobycia minerałów w kraju, ponieważ „nie są one

gotowe chronić nas, naszych interesów". Ukraina ma nadzieję zaoferować pierwiastki ziem rzadkich, niezbędne do wielu rodzajów technologii, w zamian za dalszą pomoc wojskową. USA domagają się w zamian za pomoc 50 proc. złóż.

Wcześniej Zełenski nawiązał do rozmowy telefonicznej między Trumpem i Putinem w tym tygodniu, po której Trump powiedział, że on i Putin prawdopodobnie wkrótce spotkają się, aby wynegocjować porozumienie pokojowe w sprawie Ukrainy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji i Departament Stanu USA poinformowały w sobotę, że rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i sekretarz stanu USA Marco Rubio rozmawiali przez telefon. Rubio potwierdził „zobowiązanie Trumpa do zakończenia konfliktu na Ukrainie. Ponadto omówili możliwość potencjalnej współpracy w szeregu innych kwestii dwustronnych” – powiedziała rzeczniczka Departamentu Stanu USA Tammy Bruce.

Trump zapewnił wcześniej Zełenskiego, że będzie miał miejsce przy stole negocjacyjnym, aby zakończyć wojnę, a ukraiński przywódca nalegał, aby Europa również miała swoje miejsce. „Ukraina nigdy nie zaakceptuje umów zawieranych za naszymi plecami bez naszego udziału, a ta sama zasada powinna obowiązywać w całej Europie” – powiedział Zełenski, dodając, że „ani razu (Trump) nie wspomniał, że Ameryka potrzebuje Europy przy stole”. „To wiele mówi” – powiedział. „Dawne czasy, kiedy Ameryka wspierała Europę, po prostu dlatego, że zawsze tak robiła, już minęły”.

Podczas konferencji Annalena Baerbock, minister spraw zagranicznych Niemiec, określiła nowe stanowisko USA jako „moment prawdy”, który wymaga od europejskich przywódców przewyciężenia różnic i zjednoczenia się na rzecz znaczącego pokoju na Ukrainie. „To jest moment egzystencjalny. To moment, w którym Europa musi się podnieść” – powiedziała. „Nie będzie trwałego pokoju, jeśli nie będzie to pokój uzgodniony przez Europę”.

Premier Islandii, Kristrún Frostadóttir, ubolewała nad brakiem jasności ze strony Waszyngtonu. „Ludzie wciąż nie są pewni, co USA chcą zrobić. I myślę, że byłoby dobrze, gdybyśmy wyszli z tej konferencji, mając jasny tego obraz” – powiedziała.

Wcześniej Scholz powiedział, że jest „zadowolony” z tego, co nazwał wspólnym zobowiązaniem ze Stanami Zjednoczonymi do „zachowania suwerennej niepodległości Ukrainy” i zgodził się z Trumpem, że wojna rosyjsko-ukraińska musi się zakończyć. Jednak Scholz potępił również nową politykę Waszyngtonu, potwierdzając swoje zdecydowane stanowisko przeciwko prawicy i stwierdzając, że jego kraj nie zaakceptuje ludzi, którzy „ingerują w naszą demokrację”.

Dzień wcześniej Vance skrytykował liderów Europy na konferencji i zasugerował, że wolność słowa na całym kontynencie jest w odwrocie. Vance powiedział, że żadna demokracja nie przetrwa, mówiąc milionom wyborców, że ich obawy „są nieważne lub niegodne rozważenia”. Spotkał się również ze współliderem prawicowej Alternatywy dla Niemiec, czyli AfD, która zajmuje drugie miejsce w sondażach przed socjaldemokratami Scholza przed wyborami 23 lutego w Niemczech. „Nie zaakceptujemy, że ludzie, którzy patrzą na Niemcy z zewnątrz, ingerują w naszą demokrację i nasze wybory oraz w demokratyczny proces kształtowania opinii w interesie tej partii” – powiedział. „To po prostu się nie zdarza, na pewno nie wśród przyjaciół i sojuszników. Zdecydowanie to odrzucamy”.

Dziennik „Le Temps” cytuje jednak słowa prezydent Szwajcarii, która nie jest członkiem UE, Karin Keller-Sutter, która powiedziała, że „Vance mówił o „wartościach, których należy bronić i które podzielamy, takich jak wolność i możliwość ekspresji”.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](https://goniec.net)